

Oto kilka słów wprowadzenia do leksykonu od jego autorów, a także podziękowania.

RADEK MISZCZAK

drogi Czytelniku,

pozwolę sobie rozpocząć swoją część wstępu autorskiego historią o podłożu powstania trzymanego przez Ciebie leksykonu. Wspólnie z Andrzejem Cała napisaliśmy trzy lata temu książkę „Beaty, rymy, życie. Leksykon muzyki hip-hop” (Wyd. Kurpisz). Mieliśmy wtedy odpowiednio po 21 i 22 lata i byliśmy całkowicie zakochani w świecie opartych na samplach podkładów muzycznych i błyskotliwych rymów. Brakowało nam wiarygodnego przewodnika po brzmieniach hip-hop i rap, który pozwoliłby nam powiększyć wiedzę na temat uwielbianej muzyki, poznać historie szanowanych twórców, dowiedzieć się o godnych sprawdzenia nowych lub zapomnianych talentach. Jako że książka taka w naszym kraju jeszcze nie istniała, sfrustrowani jej brakiem stwierdziliśmy, że takich pasjonatów muzyki i wiedzy jak my jest więcej, więc ktoś powinien zadbać o nasze potrzeby. Czuliśmy się wystarczająco mocno na siłach, by stworzyć obszerną encyklopedię muzyczną, a jak czas i pozytywny odbiór efektu naszych prac przez fanów i mnóstwo autorytetów pokazał – nie były to utopijne marzenia. „Beaty, rymy, życie...” ukazały się w grudniu 2005 r. i skierowały w naszą stronę mnóstwo ciepłych słów zarówno ze strony podobnych nam lekko szalonych fanów, jak i osób które dopiero wchodziły w kulturę hip-hop. Była to wymarzona nagroda za ponad dwa lata intensywnej pracy, którą byliśmy w pewnym momencie tak wycieńczeni, że krótko po premierze leksykonu (i po sprawdzeniu stanu konta bankowego;) dominująca w głowie myśl brzmiała „zajebicie, ale to pierwszy i ostatni raz”. W czerwcu 2006 r. udałem się na kilkumiesięczny pobyt do Nowego Jorku, do którego zabrałem kilka egzemplarzy „Beatów...”. Chodziłem tam regularnie na różne koncerty i na wielu z nich pokazywałem leksykon występującym raperom – niezmiernie szanowanym przeze mnie twórcom, którym oddałem respekt właśnie poprzez napisanie o nich książki. Spotkała się ona z ultra entuzjastycznym odbiorem u jej bohaterów. Większość reagowała w podobny sposób: „o stary, masz ledwo 20 lat, a napisałeś pieprzoną encyklopedię, w której zebrałeś z kolegami 1000 artystów z całego świata? i masz tu nawet info o wszystkich moich płytach? i to jest po POLSKU? Szacun!!!!”. Kilkadziesiąt tego typu spotkań w kolebce hip-hopu i jeszcze więcej zobaczonych koncertów napełniły mnie gigantyczną energią i przekonaniem, że te wszystkie poświęcenia w imię promowania i niesienia wieści o wspaniałej muzyce, prezentowania niedocenionych talentów, mają wielki sens i jeśli mamy czas, talent i predyspozycje do robienia tego, powinniśmy z nich korzystać. Podekscytowany tymi wnioskami napisałem długiego, wzniesłego emaila do Andrzeja, abyśmy poszli za ciosem, kuli żelazo póki gorące i napisali leksykon o naszej drugiej wielkiej miłości muzycznej – brzmieniom r&b i soul. Jego błyskawiczna odpowiedź pt. „wchodzę w to, działamy!” była ostatecznym impulsem, który przeważył o decyzji o napisaniu „Duszy...” i samodzielnym jej wydaniu. Trzy dni po moim powrocie z USA powstały pierwsze hasła...

Śmiem twierdzić, że pomimo doświadczenia związanego z napisaniem „Beatów...”, pisanie tej książki było trudniejsze. Po pierwsze: selekcja artystów. Jeśli chodzi o hip-hop podział (z kilkoma wyjątkami) był prosty: rapuje – OK, śpiewa – nie zalicza się. Jeśli zaś chodzi o brzmienia soul i r&b to hmmm... Czy Britney Spears to wciąż pop, czy może dzięki „czarnym bitom” od Pharrella to już może r&b? A Aguilera, współpracująca z DJ-em Premierem? Takich wątpliwości były tysiące, dlatego przyjęliśmy w miarę uniwersalny klucz pt. „osadzenie przeważającej części twórczości w klimacie czarnych brzmień – czyli takich, w których jest DUSZA, w których pulsuje RYTM i obcowanie z którymi dostarcza nierzadko wspaniałych przeżyć (czy to tanecznych, czy sypialnianych) dla CIAŁA.” Rozstrzał brzmieniowy twórców z worka r&b jest jednakże tak gigantyczny, że pomimo jakikolwiek prób ujednoczenia warunków wyboru wielokrotnie podejmowaliśmy decyzję o zakwalifikowaniu się danego twórcy w dużej mierze subiektywnie. Zdarzało się uwzględnić twórców, którzy zazwyczaj łądują w innych szufladkach, ale naszym zdaniem dużo w ich nagraniach inspiracji czarnymi rytmami, dodatkowo ich płyty to solidne kawałki po prostu dobrej muzyki, bez popadania w hermetyczną segregację. Jednakże w takich wypadkach wybieraliśmy właśnie najbardziej

wybitnych naszym zdaniem muzyków i wokalistów, realizując ideały promowania tego co dobre, i pomijając to, co niekoniecznie musi się znaleźć na kartach takiego leksykonu, by był uznany za rzetelny. Tym samym poczytacie m.in. o Sade, Bugz in the Attic, Jazzanovie, Jamiroquai czy J*Davey, a oszczędzimy Wam czytania o szeregu miernot, nieudolnie próbujących wyekspluatować potencjał czarnych brzmień.

Drugi problem to selekcja czasowa. Pierwotnie książka miała nosić podtytuł „Tom 1: 1990-2008” i zawierać jedynie profile artystów, którzy rozpoczęli i kontynuowali kariery właśnie na przestrzeni ostatnich dwóch dekad. Po prostu nie czuliśmy się jeszcze na tyle doświadczeni, jeżeli chodzi o wiedzę faktograficzną i znajomość muzyki, by podjąć się napisania profili legend tak istotnego gatunku, jakim jest r&b i soul. Szczęśliwie udało nam się przekonać do współtworzenia leksykonu jedyną w naszym kraju osobę, która pod względem kompetencji, autorytetu i przede wszystkim pasji, jakiej nie da się opisać słowami, byłaby w stanie podźwignąć się zadania zebrania profili najważniejszych klasyków gatunku r&b i soul. Hirek Wrona opisał sylwetki dwudziestu kilku legend czarnych brzmień, bez których twórczość żadnej z opisywanych przez nas współczesnych postaci nie miałaby racji bytu. Dodatkowo stworzył profile ulubionych wokalistów nowej fali, uzupełniając nasze prace. W efekcie – zgodnie z pierwotnym zamierzeniem – zdecydowana większość tekstów dotyczy współczesnych artystów, jest jednak solidnie wzbogacona fascynującymi opowieściami o prawdziwych legendach czarnych brzmień. Historia także w muzyce zatacza kręgi, o czym można się przekonać wnikliwie zapoznając się z biografiami wszystkich artystów.

Kolejny problem, z jakim się zetknęliśmy, to ... zbyt wielka ilość danych. Może brzmi to absurdalnie, ale głównie dzięki maszynemu rozrostowi wikipedii na przestrzeni ostatnich 2-3 lat, zweryfikowanie prawdziwości publikowanych w Internecie danych i wybranie z setek tysięcy informacji tego, co naprawdę ważne, było szalenie trudnym i mozolnym zadaniem. Naturalnie, podobnie jak w przypadku „Beatów...”, posiłkowaliśmy się przy zbieraniu danych szeregiem innych źródeł, ale regularna rozbieżność między nimi a „faktami” z wikipedii i cytujących ją serwisów wielokrotnie zostawiała wątpliwość. Niemniej jednak świadomość, jak niedoskonałe (i w gruncie rzeczy „nieprzyjemne” w obcowaniu) są internetowe źródła danych, dała nam silną motywację, by stworzyć leksykon w tradycyjnej, książkowej formie. Mam nadzieję, że teraz trzymając tę książkę w ręku, i Ty Czytelniku uważasz, że była to słuszna decyzja. Jednocześnie jesteśmy jak najbardziej zwolennikami korzystania z Internetu, w którym można przecież znaleźć muzykę i klipy opisywanych wykonawców, dlatego przy profilu większości artystów znajdują się linki do ich stron.

Koniec o problemach, wszystkie udało się mniej lub bardziej przezwyciężyć, więc były w gruncie rzeczy wyzwania. „Dusza, rytm, ciało. Leksykon muzyki r&b i soul” to książka napisana przez pasjonatów dla wszystkich, którym bliskie są czarne brzmienia. Dla Tych, którzy szperają w zakurzonych skrzyniach w poszukiwaniu pierwszych wydań winyli Curtisa Mayfielda, dla Tych, którzy odcinają się od całego świata przy magicznym głosie Eryki Badu, dla Tych, którzy lubią słuchać w samochodzie nowych hitów Mary J. Blige... Poznanie historii, kryjącej się za wieloma nagraniami, czyni obcowanie z nimi bardziej fascynującą przygodą. Dzielimy się pasją, dzięki niej życie jest ciekawsze!

Radek Miszczak
Wrocław, 14.09.2008

Największe podziękowania za zaangażowanie w projekt jako wydawca chciałbym złożyć Andrzejowi i Hirko-wi. Jestem świadomy, ile poświęceń Was to wszystko kosztowało, ale mam jednocześnie nadzieję, że finałny efekt zwraca wszystko z nawiązką. To odpowiednie miejsce, by bez wazeliny stwierdzić, że jesteście dwójką najbardziej szanowanych przeze mnie dziennikarzy muzycznych w Polsce i możliwość współtworzenia tego leksykonu z Wami także jako współautor stanowi dla mnie niezmiernie wielki zaszczyt.

Dalej chciałbym podziękować wszystkim osobom, które mimo zupełnie niekomercyjnego charakteru tego wydawnictwa zdecydowały się na zasadzie wolontariatu na wsparcie jego powstania swoimi talentami, pracą i czasem – dzięki Wam to wszystko było możliwe. Wysiłek ten wymagał w wielu przypadkach wielkiej cierpliwości, konieczności pełnego mobilizowania się przy deadline’ach, olbrzymiej dawki elastyczności... Daliśmy radę! Dziękuję Agnieszce Mańczak – choć początkowo nie miałaś wiary, to stworzyłaś super teksty

– życzę, aby soulbowl.pl był stroną startową wszystkich fanów czarnych brzmień, powinien! Basiu Wąsik – Tank Girl, tak powinni Cię nazywać w branży DTP, jesteś nie do pobicia:) – bardzo doceniam Twoją wyrozumiałość i cierpliwość. Konrad Smolarski – byłeś jedyną osobą, o jakiej pomyślałem jako o autorze identyfikacji wizualnej leksykonu, zgodnie z przypuszczeniami był to strzał w dziesiątkę! Niech to dziecko dorasta razem z Zużą, czytaj jej do poduchy:) Ilona Jackowska – ponad rok wprowadzania regularnych poprawek językowych musiał Cię mocno wymęczyć, ale dałaś radę – po takim treningu wszystko będzie możliwe:) Ola Rożej i Piotrek Tarasewicz – Wasze super fotki to wielka wartość tej książki, trzymam kciuki za dalsze sukcesy. Bartek Grabowski – nie do pojęcia, że dopiero teraz bierzesz się za podbój mediów, tak trzymaj! Magda Rubik – pierwsze mocne starcie z światem żmudnych regulacji, wygrane:) Maciek Wieloch – bez Twojej przychylności i wiary w powodzenie ta książka na pewno by nie powstała – dzięki. Sylwia – umiesz czarować i oczarowywać, jestem pod wielkim wrażeniem. Dodatkowe podziękowania dla wszystkich osób, które zamieściły swoje rankingi ulubionych kawałków – wspaniale drogowskazy tego, co najlepsze! Nie jestem w stanie wyrazić wszystkich wyrazów wdzięczności osobiście, dlatego kilka akapitów dalej znajdują się wspólne imienne podziękowania dla wszystkich zaangażowanych w powstanie leksykonu.

Dziękuję za wszystko Bogu, który nadaje wiary i determinacji we wszystkie działania, jakich się podejmujemy. Chciałbym również podziękować wszystkim Osobom, które towarzyszą mi na co dzień przy koordynacji i realizacji takich projektów i innych działań, nadają wiarę w ich sens, udzielają rad, inspirują, dzielą się doświadczeniem, wysłuchują. Moi Przyjaciele, dziękuję Wam za to, że jesteście od lat tak bliscy: Rodzice, Natalia i najbliższa rodzina, Dawid, Tomek, Lisu, Pedro (we be the Joytown Boys, drinks is on the house!), Julia, Mateusz, Paulina, Kasia, Andrzej, Wittek... Artur – cały czas jesteś przy nas, będziemy kontynuować Twoje dzieło tak, jak nas tego nauczyłeś. Obiecuję.

Wyjątkowo wielka piona moi drodzy pacyniarze: Cinek, Ralf, Fredziu, Majk, Szalaty, Pefka, Migs... Olo69, Darek, Świąty, Mes, Stasiak, Fauosz i wszyscy moi ludzie z różnych zakątków świata. Pomimo mijających lat ciągle wspaniale spędzamy razem czas – i tak trzymajmy!

Składam szacunek wszystkim oddanym sprawie, którzy angażują swój cenny czas w dzielenie się swoimi pasjami z innymi.

Chciałbym na koniec także pozdrowić wszystkie interesujące i pozytywne osoby, które miałem okazję poznać na gruncie towarzyskim i zawodowym i z którymi udało się ciekawie i przyjemnie spędzić czas. Jest Was tak wielu, z czego tak mocno się cieszę! Serdecznie pozdrawiam Was:

Jola Aerts, Ania Augustowska, Artur „Kuentin” Augustyniak, Przemek Bandura, Agnieszka Baran, Adam „Głowa” Bąk, Maciek Beszłej, Aneta Bień, Kasia Biskup, Emil Blef, prof. hab. Bohdan Jung, Kuba Broszkiewicz, Jagoda Brzezińska, Paweł „Zieku” Brzeziński, Andrzej „Burbon” Burakowski, Kasia „Jackassia” Burzyńska, Bartek Chaciński, Aga Chydziańska, Ela Ciarkowska, Robert Cieśluk, Sylwia Cióra, Julia Czajka, Agnieszka Czupryk, Kasia Dąbrowska, Jana Damean, Marek „Chester” Dąbski, Bartek DeeJay, DJ Deszczu Strugi, Hubert „DJ Hubson”, Dominik Domański, Maciek Dryżałowski, Majka Duczynska, Magda Dul, Grzesiek Dworakowski, Dorota „Giraffe” Dybalska, Kaja Dziarmakowska, Igor Dzierżanowski, Magda „Jazzy” Dzięgiel, Wojtek „Fauosz” Pustoła, Daryl Fidelak, Ola Florek, Krzysiek Gałkowski, Tomek „Supa” Gieysztor, Marek „Pro” Gluziński, Maciek „WSZ” Gnatowski, Marianka Góral, Krzysiek „Kris” Graboń, Krzysiek „Grabiszczy” Grabowski, Kacper Grabowski, Marcin „Tytus” Grabowski, dr Agnieszka Graff, Agnieszka Grędyś, Marcin „Grohu” Groszkiewicz, Szymon „Czubaka” Gruszecki, Kamila Grykałowska, Marta Grzymała, Ambasadorzy festiwalu Hip Hop Kemp – Polish Street Team, Czarek Hunkiewicz, Ania „Lili” Ignatowicz, Druh Sławek, Kamil „Jakuza” Jaczyński, Michał Janicki, Bartek „Janosik” Janus i ekipa toruńska, Marysia Jarczewska, Michał Jaros, Magda Jary, Jordan Knight, Justyna Kacprzak, Krzysiek „Błady Kris” Kadela, Tymek Kaliciński, Filip Kalinowski, Marzena Kamińska, Łukasz Kamiński, Ania „Kanje” Kandziora, Maciek „Lexus” Kasprzyk, Agata Kasprzyk, Sylwia Kawalerowicz, Kazan, Leszek „Eldoka” Kaźmierczak,

Kasia Kępka, Andrzej Kisiel z rodziną, Tomek „CNE” Kleyff, Monika Klonowska, Mateusz Kluczek, Agata Kochanek, Natalia Kocot, Kokos, Koniu 3city, Janek Kopij, Adam Korkus, Jędrzek Kostecki, Kasia Kościuk, Karolina Kowalska, Justyna Kozłowska, Ania Kozub, Wojtek Krosnowski, Michał Krowiński, Kaja Królikiewicz, Monika Krysiak, Beata Krzesińska, Wojtek Krzeszowski, Paweł „Kula” Kulczyński, Darek Kurczyński, Szymon „DJ Spox” Kurek, Julita Kwiatkowska, Piotrek Lewandowski, Wojtek „Łozo” Łozowski, Karina Łudź, Marcin Maksymiec, Radek „Babs” Malinik, Marta Marciniak, Kasia Marciniak, David „Affro” Marysko, Anita, Mariusz i Renata Masłowsy, Darek Matulka, Marcin „Duże Pe” Matuszewski, Agata Michalak, Kuba Midel, Adam Mielczarek, Wiktor Mięso, Kamila Mikołajczak, Piotr Mirek, Ula Miszczak, Jasiu Miszczak, Marianna Miszczak, Kasia Miszczak, Grzesiu Miszczak, Marcin Misztal, rodzina Molków z Sieradza, Kamil Muraszkowski, Maciej Niwiński, Noemi Stanisławska, Wojtek „Dizkret” Nosowski, Karol „Pjus” Nowak, Kuba „Praktik” Nowak, Piotr Nowicki, Jacek Nowoświat, Krzysiek Nowoświat, Misia Nowoświat, Karol Nowoświat, Adam Nowoświat, Karina Łudź, Andrzej Orłof, Marynia Osmola, Magda Osóbka-Morawska, Adam „O.S.T.R.” Ostrowski, Marta Piasecka, Kasia Pieczonka, Jerzy Pietraszek, Dominika Płaza, Justyna Pokorska, Nikita Poljakov, Ania Popławska, Joasia Popowska, Marysia Przybylska, Igor Pudło, Maja Radecka, Justyna Radomska, Maciek „Frog” Rainczuk, Piotrek „Bucz” Rączkiewicz, Ania „Arbuz” Roszkowska, Ania Rozwadowska, Kasia Rubik, Magda Rubik, Piotrek „AjK” Rudziński, Rufin Piekut, Agnieszka Rybczyk, Piotrek Sadowski, Alexander Scholz, Maciek Serafin, Marta Sieńkowska, Wojtek Sikorski, Gosia Siudzińska, Cinek Skalba, Darek Skwarliński, Tymon Smektała, Justyna Smyk, Wojtek Sokół, Noemi Stanisławska, Janusz „DJ Positive” Stanisławski, Łukasz Stasiak, Natalia Stępień, Dominika Sulak, Błażej „Pan Palifko” Sulak, Ola Sulej, Magda Surawska, Paweł „Fenix” Surosz, Bartek Sygit, Włodek Szadziński, Marcin „Emnezz” Szambelan, Magda Szewczyk, Monika Szmigiel, Marcin „Marszull” Szulżycki, Zosia Szymanowska, Janek Szymański, Mateusz „2kw” Ściechowski, Asia Śmietanka, Iza Świejkowska, Piotr Tarasewicz, Piotrek Tarnowski, Mateusz „Tema” Temzki, Ewelina Trubisz, Magda Urbanowicz, Magda Urbańska, Agnieszka „Nasta” Wajs, Ola Warężak, Tomek „Double U” Wasilewski, Asia Waszak, Maciek Weretelnik, Łukasz „Stiku” Werka, Marcin „Flintstone” Węclawek, Dominika Węclawek, Beata Węgrzyn, Malwina Wierucka, Paulina Wilk, Krysią Winiarska, Dominik Winnicki, Tomek „RH” Woźniak, Agata Woźniczka, Jarek „Struś” Wójcicki, Ewelina Wójtowicz, Piotrek Wrona, Kasia Wusaty, Monika Wysocka, Tomek Zacharski, Mateusz Zadorożny, Martyna Zapolska, Tomek Zaremba, Grzesiu Zarzycki, Sylwia Zawitaj, Emilia Zimna, Michał Ziolo, Ela Ziółkowska, Renata Zubrzycka, Basia Zubrzycka, Krzysiek Zwolak, Kasia Żal, Maciek Żurkowski, Tomo Żyżyk, plus Ci, o których mogłem zapomnieć. Wiem, że to olbrzymia lista, ale i taka jest liczba osób, które darzę szacunkiem i sympatią, co mnie od lat niezmiernie cieszy!)

ANDRZEJ CAŁA

Soul has many forms

Zdanie rozpoczynające ten wstęp to motto, jakie przyświeca od kilku lat twórczości jednego z moich ulubionych zespołów, londyńskiego 4hero. Idealnie oddaje ono to, co sam myślę na temat muzyki soulowej, a zarazem to, co inspirowało nas do pracy nad tą książką. Soul i r&b można tak naprawdę znaleźć w każdej współczesnej muzyce, która jakkolwiek czerpie z czarnych brzmień. Pop? W istocie współczesny pop to nic więcej jak r&b. Muzyka klubowa? A jak myślicie, co samplują artyści produkujący house’owe sztosity? Broken-beat? Przecież to soul najczystszej próby, tyle że soul przyszłości. Można by tak pisać w nieskończoność, ale nie zamierzam Was teraz atakować nazwami, tytułami i formułkami. Mam jedynie nadzieję, że podobnie jak w przypadku „Beatów, rymów, życia...” docenicie naszą bardzo ciężką pracę i ta książka stanie się dla Was kapitalnym przewodnikiem po trochę innej czarnej muzyce.

Uwierzcie, jest co odkrywać! Wybraliśmy dla Was mnóstwo biografii ludzi, które w Polsce są kompletnie nieznanne, wierząc głęboko, że teraz łatwiej Wam będzie do nich dotrzeć. Dobrej muzyki wbrew temu,

co mówią czasami media i wieczni malkontenci, jest naprawdę bez liku. Ponieważ zrezygnowaliśmy z jej szufladkowania, w leksykonie znajdziecie opisy ludzi, którzy w rzeczywistości sami zdziwiliby się swoją obecnością w tym przewodniku, ale my doszliśmy do wniosku, że zasługują na uwagę. Sztuczne segregowanie jest najgorsze, co można zrobić i co kompletnie do niczego nie prowadzi, bo zamykanie się w jednym tylko rodzaju muzyki to ograniczenie umysłu płynące ze ślepej wierności jedynej słusznej stacji radiowej. Wierzymy, że jest w tym kraju bardzo liczne grono osób wrażliwych na brzmienia bardziej intymne, osobiste, ciepłe. Wierzymy, że to, co puszczają rodzime rozgłośnie radiowe i telewizyjne, nie zabiło jak dotąd duszy w fanach muzyki. A od duszy i rytmu tylko krok do ruszenia ciałem. Czasem w tempie na pół, czasem na dwa, czasem w deszczu, czasem w pełnym słońcu, ale zawsze w zgodzie z tym, co w duszy gra!

Andrzej Cała
Warszawa, 19.09.2008

Dziękuję najbliższym za to, że szanują i doceniają moją pasję. Mamie za pierwsze kupione płyty, wujkowi Andrzejowi za dziesiątki kapitalnych opowieści o jazzie, a tacie za to, że nigdy nie wyłączał płyt i kaset, które włączałem w samochodzie. Dziękuję wielu, naprawdę wielu, osobom za to, że pozwoliły mi rozwijać się dziennikarsko od czasów TYLKOKONKRET.NET i DOSDEDOS aż do dziś. Poniżej znajdziecie listę tych, którym zawdzięczam najwięcej.

To tylko papier, przyjmie wszystko. Dlatego mam nadzieję, że codzienną postawą, zachowaniem i pracą oddaje wam należny szacunek. Dopóki podajemy sobie ręce i wymieniamy uśmiechy na dzień dobry jest dobrze. I niech tak pozostanie.

Magdzie za uśmiech, ciepło, akceptację i najlepsze obiady na świecie. Oddając poprzednią książkę do druku, nie mogłem nawet marzyć o miejscu, w którym jestem dziś. O tym, że wracam codziennie po pracy do domu z uśmiechem, radością i spokojem. Jesteś najcudowniejszą kobietą i najbardziej wartościowym człowiekiem, jakiego znam. Nie umiem oddać ani słowami, ani gestami tego, jak wielką dumą napawa mnie to, że nam się udało i masz na rękę pierścionek, którego zakup był najważniejszą decyzją w moim życiu. Mam najwspanialszą narzeczoną na świecie, to naprawdę fajne uczucie.

Radkowi, Hirkowi, Adze i reszcie ludzi, którzy dołożyli swoje do tego tytułu – jestem bardzo dumny i szczęśliwy, że mogłem robić coś z Wami. My – pasjonaci – mamy często w życiu pod górkę, ale zarazem tylko my umiemy czerpać wciąż tyle radości i przyjemności z tego, co robimy. Dlatego ta książka jest tak wartościowa. Dzięki!

Włodek, Rafał, Praktik, Witek, Darek, Grabiszczy – mieć kolegów, których się lubi to banalne. Mieć kolegów, których się w dodatku szanuje to już szczęście nieopisane. Uściski w bonusie też dla Waszych partnerek.

Reszcie dziękuję serdecznym uśmiechem:

Piotrek (Link) + Kasia, Święty, Temzki, Iza, Kasia Rogalska, Angelika, Aga Wirtwein, dziewczyny z wideo gazeta.pl i cała „zagródka” rozrywkowa, Tomek Kosiński, Łukasz Figielski, Przemek Karolak, Maciek Szwarz, Mateusz Konkret, Mateusz Kluczek z żoną i synkiem, Janek Szymański, Lexus + Kasia i maleństwo, Rawski, Eldoka (najfajniejsze wywiady w życiu!), Estragon, Głośny, Bartek + Magda, Groh, Aśka, Tymek (jeden od rapu francuskiego i drugi od pewnej dobrej strony), Tytus + małżonka, Dorota Kukieła, Marcin Orłowski, Mikołaj z Automatika, Łukasz Lubiatowski, Mirek Czyż, Kasia Tarka i cała załoga Good Music (wszystko zawsze na miejscu i tak jak należy – to wielka przyjemność bywać na organizowanych przez Was koncertach!), Druh Sławek, rodzina bliższa i dalsza, 2cztery7, Adam Ostrowski (o kuuur**, wypadł mi chyba dysk) z żoną i synkiem i cała masa pozytywnych ludzi, których spotkałem w swoim życiu – na stadionach, w klubach, na koncertach, w pracy.

Radkowi dedykuję na samym końcu pewną całkiem niegłupią myśl:

Pielęgnuj swoje marzenia. Trzymaj się swoich ideałów. Maszeruj śmiało według muzyki, którą tylko Ty słyszysz. Wielkie biografie powstają z ruchu do przodu, a nie z oglądania się do tyłu.

Paulo Coelho

HIREK WRONA

Soul – muzyka duszy

Tak naprawdę wystarczy kilka słów, by scharakteryzować jeden z najpopularniejszych i najbarwniejszych gatunków muzycznych. I chociaż słowa te równie dobrze wypowiedzieć by można o każdej innej artystycznej formie ze świata dźwięków, ten jeden konkretny rodzaj przekazu lgnie do nich najmocniej. Przyczyny tego faktu zakorzenione są mocno w historii całej muzyki rozrywkowej, która kształtując się w XX wieku, jak nigdy wcześniej splątała się z dziejami ludzkości. Soul wyrósł z bólu i cierpienia niewolników, a potem ich potomków – Afroamerykanów – którzy właśnie w muzyce mogli bez przeszkód manifestować swój strach i niepewność. Dzięki niej mogli się również bawić, zapominając choć na chwilę o upokorzeniach fundowanych im przez „lepszą” część społeczeństwa. W soulu od zawsze kotłowały się skrajne emocje – dzisiaj, w dobie komercjalizacji i laicyzacji mainstreamowego przekazu, jest ich nieco mniej, ale w swojej pierwotnej, archetypicznej formie gatunek ten buzuwał i buzuje prawdziwym życiem. Wszystkie jego elementy składowe, czyli pulsujący rytm, instrumentalna i wokalna improwizacja, organiczność brzmienia i duży nacisk na melodyjność są dźwiękową eksplikacją ludzkiej natury. Podobnie z warstwą tekstową, w której miesza się boskość z agnostycyzmem, ból z hedonistyczną radością życia, miłość z nienawiścią... Pojęcia fundamentalne, skrajne emocje oraz instynkty targające duszę, umysł i ciało. Za tę bliskość człowiekowi i prawdę kocham czarną muzykę. Za to, że mogę do niej tańczyć, że mnie bawi a jednocześnie rozdziera serce i wpędza w najpiękniejsze momenty zadumy. Za to, że pokazuje wszystkie kolory życia i napełnia oczy łzami.

Soul przeszedł długą i burzliwą drogę. Jego historia liczy już dobre kilkadziesiąt lat. Cały czas się zmienia, cały czas absorbuje nowe myśli i trendy, a jednocześnie jakaś jego część pozostaje niezmienna. To właśnie to „soul” – constans bez względu na wszystko. W latach 40. i wczesnych 50. objawione w wychwalaniu Boga w gospel, stopniowo zmierzał ku bardziej przyziemnym problemom. Afroamerykanie krok po kroku oswabdzali się ze społeczno-kulturowych więzów, narzucających im kierat pracy i modlitwy. Kiedy Ray Charles w 1954 roku zaśpiewał „I Got a Woman”, w niektórych kręgach wyznanie to określano mianem nieprzyzwoitego. Chociaż wcześniej Billie Holiday i tak zrobiła już wiele, by zmienić wizerunek swojej grupy etnicznej, a jednocześnie emancypować kobiety. Jednak to Charles poprzez komercyjny sukces swojego singla złamał tabu i wyzwolił czarnych z duchowej niewoli, którzy dostali legitymację do swobodnej artystycznej ekspresji. W latach 60. nikt już się nie dziwił, że w jednej piosence można śpiewać o Bogu i seksie. Artyści, jak Marvin Gaye czy Al Green, robili to w sposób niezwykle ujmujący – pełen klasy i elegancji, a przy tym niezwykle zmysłowy. Soul w najpiękniejszych momentach rozkwitu uwodził właśnie zaraźliwą zmysłowością. Tak chwytliwą w refrenach szlagierów The Temptations, tak podniecającą w ażurowym „Let’s Get It On” Marvinu Gaye’a. Ale zostawiał również sporo miejsca na problemy, wydawałoby się mało relewantne i „nieseksowne” dla szerokiego odbiorcy muzyki, jak zagrożone środowisko naturalne czy kłopoty biednych czarnych mieszkańców centrów amerykańskich miast. Kiedy jednak mówił o nich wibrującym głosem Curtisa Mayfielda, problemy momentalnie stawały się bliskie.

Soul nigdy nie był krótkotrwałą modą czy ograniczoną do określonej instrumentacji czy formy wokalnejszej muzyczną mutacją. Soul nie ma żadnych granic, zarówno formalnych, jak i emocjonalnych. Na przestrzeni jego historii kotłowały się w nim ekstrawaganckie i wysublimowane, podpadające pod jazz kompozycje Gila Scotta-Herona, delikatne i proste pośpiewywania Michaela Jacksona, nie dające się sklasyfikować, ascetyczne popisy Prince’a i superprzebojowe produkcje Timbalanda. Soul jest tu i teraz – na listach przebojów, w iPodzie co drugiego nastolatka, na wielkim plenerowym koncercie – a jednocześnie świadomie, poprzez

DUSZA
RYTM
CIAŁO

swoich twórców, a nawet przedstawicieli pokrewnych gatunków muzycznych, odwołuje się do swojej przebogatej historii. To on dał początek hip-hopowi, oryginalnie prawie w całości opartemu na samplowaniu jego najwybitniejszych przedstawicieli. Dzisiaj hip-hop to już w pełni autonomiczny muzyczny fenomen, który wyfrunął spod skrzydeł swojego ojca, ale cały czas jest z nim blisko. Twórczość niektórych artystów nazywa się mianem „hip-hop soulu” i chyba całkiem słusznie – wystarczy posłuchać twórczości Lauryn Hill, Mary J. Blige czy Alicii Keys, by odnaleźć w nich pierwiastki obu tych gatunków.

W jakim kierunku podążać będzie czarna muzyka u schyłku drugiej dekady XXI wieku? Dzisiaj krystalizuje się nowa fala soulowej awangardy, mieszającej wszystko to, co w popularnej muzyce do tej pory wymyślono. Produkcje żeńsko-męskiego duetu J*Davey, które jeszcze kilka lat temu uznawane były za totalną awangardę, znajdują swoje odbicie w głównym nurcie czarnej muzyki. Na horyzoncie pojawiają się artyści, którzy po kilkudziesięciu latach panowania niezbyt melodyjnego z założenia hip-hopu, do łask przywracają chwytliwość refrenów i niosą echa poetyki lat 60., emocjonalność przekazu. Po odrodzeniu w latach 90. XX wieku soulu z przydomkiem „neo”, który od strony muzycznej w swoim renesansie nie wykraczał poza średnie tempo i wykorzystanie żywych instrumentów, przysła kolej na nienazwane jeszcze ukłony w stronę melodyjności i bogatej instrumentacji à la złota era MOTOWN, poprzetykanej eksperymentalizmem godnym Sly’ą Stone’a i Prince’a. Słuchając piosenek młodziutkiej Janelle Monáe, wspomnianych J*Davey, Solange Knowles albo produkowanej przez Marka Ronsona Amy Winehouse można być pewnym, że soul wkracza w czas kreatywnego rozkwitu. Idzie do przodu, ewoluuje, ale nie traci tego, co w nim najcenniejsze i za co kocha się go nieskończoną miłością – bliskości z człowiekiem, jakiej nie ma żadna inna muzyka.

Hirek Wrona

Warszawa, 19.09.2008

Leksykon dedykuję: żonie Elżbiecie i córce Małgosi.

Podziękowania dla Druha Sławka, Jana Chojnackiego, Wojciecha Manna, Grzegorza Wasowskiego, Małgosi i Piotrka Papajów, Krzysia Grzegockiego i Piotrka Dopierały.

PODZIĘKOWANIA

Podziękowania dla wszystkich osób, które przyczyniły się do powstania oraz promocji leksykonu, a szczególnie:

Animisiewasz, Norbert Banaszek (Sony BMG), Tomek Chołast (Joytown), Małgosia Chrobol, Daniel Drumz, Monika Dąbrowska (MTV), Agnieszka Dubik (4Fun.tv), Bartek „Pedro” Grabowski (Joytown), Krzysztof Grausz (Wydawnictwo Kagra), Marcin „Harper” Hubert, Ewelina Jackowska, Ela Jackowska, Ilona Jackowska, Mikołaj Jarząbek, Katarzyna Jeryszew (Radio PiN), Piotr Kabaj (EMI Music), George Kalimba (Purpose Records), Łukasz Kamiński (Gazeta Wyborcza), Joanna Karwecka (Sony), Monika Klonowska (Good Music), Maja Krzemińska (Interia.pl), Dorota Kukieła (EMI), Andrzej Kuriato, Dawid Lewandowski (Joytown), Adam Lis (Joytown), Klaudia Lulińska (3space), Maceo Wyro, Kasia Makuch, Maria Malicka (infomuzyka.pl), Agnieszka „Siostra” Mańczak (Soulbowl.pl), Ola Marczuk (Wydawnictwo Europa), Ola Marzec (EMI), Łukasz Minta (Go Ahead), Natalia Miszczak, Monè, Kasia „Novika” Nowicka, Piotr Nowicki (Gazeta Wyborcza), Sylwia Petrykowska (Machina), Kuba „Nowak” Praktik, Beata Puknel, Kazimierz Pułaski, Aleksandra Rożej (Gimmickmedia.com), Magda Rubik, Piotr Sadowski (Multikino), Sy Smith, Konrad „Autograph” Smolarski, Łukasz Stasiak, Paweł Stępnik (EMI), Bartek Sygit, Grzegorz Sznajder, Jarek Szubrycht (MySpace), Marcin „Marszull” Szulżycki, Piotr Świderek (<http://rysunki.bardzofajny.net>), Piotr Tarasewicz (gimmickmedia.com), Kasia Tarka (Good Music), Rafał Trubisz, Rafał Vogt (Nasza-klasa.pl), Basia Wąsik, Sebastian Widawski, Maciek Wieloch, Mariusz Więclawski, Paulina Wilk (Rzeczpospolita), Sylwia Zabielska, Michał Zioło (Good Music).